



Góralskie "WOŁANIE" do Jana Pawła II



Wałasi to założona w 1985 roku kapela górali z Beskidu Śląskiego. Nazwa zespołu nawiązuje do Wołochów, wędrownych pasterzy z rejonu Siedmiogrodu, którzy począwszy od średniowiecza masowo zasiedlali Karpaty. Wpływy ich muzyki można odnaleźć także w polskim folklorze z rejonu gór Beskidu Śląskiego. Wałasi są zjawiskiem wyjątkowym na mapie muzycznego folkloru Polski. Muzyka, którą grają to autentyczna sztuka ludowa, nie przetworzona na potrzeby taniej współczesnej mody, ale dziedziczona przez stulecia, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Wieloletnia praca przyniosła kapeli liczne nagrody. Zdobywali je w konkursach i na festiwalach w Polsce (m.in. Na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu, Festiwalu Górali Polskich w Żywcu, Festiwalu Muzyki Ludów Ziemi Górskich w Zakopanem, Festiwalu Eurofolk w Płocku) i poza granicami. Są także laureatami Złotej Maski za muzykę do sztuki "O chwalebnym Zmartwychstaniu Pańskim".

Zbigniew Wałach i Jan Kaczmarzyk otrzymali jedną z najważniejszych nagród w dziedzinie folkloru - nagrodę Oskara Kolberga. Zespół koncertował w całej niemalże Europie, w Indiach, Nepalu, na Cejlonie i w Maroku. Rokrocznie uczestniczy w Światowych Rekolekcjach Ludźmiarskich w Rzymie. Autorski utwór "Uwielbienie" stał się hymnem tych rekolekcji. Kapela brała udział w uroczystym koncercie z okazji wejścia Polski do Unii Europejskiej podczas Europejskiego Szczytu Gospodarczego. Towarzyszyła także prywatnym spotkaniom Prezydenta RP z Królową Belgii.

Obecnie "Wałasi" współpracują z muzykami klasycznymi - Krzysztofem i Stanisławem Lasoniami.

Wspólnie, prócz utworów beskidzkich grają muzykę łuku Karpat, etniczną muzykę całego Świata, a przede wszystkim własne kompozycje, zebrane na autorskiej płycie "Wołanie".

Krzysztof i Stanisław Lasoniowie pochodzą z rodziny o muzycznych tradycjach. Dziadek był skrzypkiem solistą Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Ojciec Aleksander Lasoń jest światowej sławy kompozytorem, laureatem I nagrody na Trybunie UNESCO w Paryżu i Nagrody Beethovenowskiej Miasta Bonn. Matka Anna Lasoń jest pianistką. Żona Krzysztofa - Agnieszka jest również skrzypkawką, często koncertującą z mężem. Jest ona kameralistką orkiestry Aukso. Krzysztof i Stanisław są na codzień muzykami klasycznymi.



Krzysztof wykłada na katowickiej Akademii Muzycznej, którą ukończył z wyróżnieniem. Studiował także w Grazu w Austrii u prof. Yaira Klessa oraz w Warszawie u prof. Mirosława Ławrynowicza. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Fundacji "Iris" w Holandii. Uczestniczył w wielu koncertach, festiwalach i kursach interpretacji w Polsce i wielu krajach Europy. Był koncertmistrzem Polskiej Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej. Obecnie koncertuje jako solista i kameralista w różnych składach. Jest m. in. koncertmistrzem Orkiestry Muzyki Nowej. Jest także laureatem X Międzynarodowego Konkursu Kameralnej Muzyki Współczesnej w Krakowie.

Stanisław jest wiolonczelistą, studentem Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie adt Piotra Janosika. Brał udział w wielu kursach interpretacji. Występował również jako solista z Polską Młodzieżową Orkiestrą Symfoniczną. Interesuje się także kompozycją. Jest laureatem I miejsca na konkursie kompozytorskim upamiętniającym dramat stanu wojennego. Jest pasjonatem budowy instrumentów ludowych. Wyrabia fujarki, okaryny i inne instrumenty pasterskie.

Zainteresowanie Krzysztofa i Stanisława muzyką źródeł zrodziło przyjaźń z kapelą "Wałasi", która zaowocowała wspólnym projektem muzycznym. Jego założeniem jest próba dialogu muzyki klasycznej ze sztuką ludową. Odbyna się to na płaszczyźnie muzyki górali śląskich, muzyki całego łuku Karpat, jak i przede wszystkim nowych kompozycji, gdzie współistnieją w harmonii klasyczne sposoby wykonawcze z ludowymi formami muzykowania.

Projekt "Wałasi i Lasoniowie" powstał dwa lata temu jako efekt spotkania między muzykami klasycznymi i ludowymi. To ponowne spotkanie dwóch rodzajów muzykowania, które zawsze siebie poszukiwały. A przecież najwięksi zawsze wracali do korzeni. Bach pisał gawoty, gigi i bourrées, Chopin mazurki i polonezy, Wieniawski kujawiaki i oberki a Szymanowski stworzył balet "Harnasie". Wszyscy oni spotykali się z muzykami ludowymi i spędzali długie wieczory przy wspólnym muzykowaniu. Z drugiej strony barokowa maniera wykonawcza przypominała sposób wydobycia dźwięku dzisiejszych górali. Dlatego kiedy grają oni muzykę baroku jest w tym jakaś prawda. A gdy muzycy klasyczni ćwiczą tańce ludowe Wieniawskiego, najlepszym natchnieniem jest muzyka gajd. Dzisiaj świat chce posegregować dźwiękowe światy jednych i drugich w odrębne kategorie. Postrzega muzykę poważną w sztywnym kołnierzyku, precyzyjną i niedostępną w swym wyrafinowaniu. Zaś ludowości zabrania świeżości i poszukiwań, które zawsze były jej istotą tylko dlatego, aby utrzymać czystość stylu. Jedno i drugie hamuje prawdziwy rozwój i tłumi to, co od pradziejów było istotą jakiegokolwiek sztuki - potrzebę leczenia serc.

Muzycy grają utwory muzyki poważnej, muzykę ludową z całego niemal świata i własne kompozycje, które zebrali na płycie "Wołanie". Muzyka płyty "Wołanie" jest w całości autorstwa zespołu. Jest muzyką wyłącznie instrumentalną, smyczkową z niewielkim udziałem fujarek pasterskich. Każdy z grających stworzył własną partię w oparciu o melodie pisane w większości przez Zbigniewa Wałacha. Muzyka ta powstawała przede wszystkim z zachwyty nad naturą i z podziwu dla jej Stwórcy. W pierwszym utworze pojawia się wołanie w mrocznej scenerii burzowych chmur. Dalej słychać głos deszczu, wiatru, burzy, a wreszcie śpiew ptaków i radość słonecznego dnia. "Uwielbienie i Magnificat" to hołd Bogu i jego Matce. Kukuczka to spojrzenie w głąb Himalajów i wspomnienie przyjaciela, wielkiego człowieka gór - Jerzego Kukuczki. Inne utwory to obrazy odmalowujące różne stany duszy, patrzącej i odczuwającej świat. Ostatni i najdłuższy utwór "Muzyka Żywiółów" przedstawia kolejno wodę, powietrze, ogień i ziemię. Woda to dwie rzeki Istebnej: powolna, majestatyczna Olza w mroku nocy i warkota Czadeczk szumiąca po kamieniach. Powietrze pokazuje szalejący wiatr, a ogień to migoczący płomień, trzaskające drewno i gorący żar. I w końcu ziemia. Ta na której my wyrosliśmy. Szeroka panorama istebniańskich łąk w zmieniających się w koło tonacjach pór roku.

Źródło: <http://www.walasi.com/index.php?page=start>

Obrazy



